Nr. 39. Kraków, Czwartek dnia 8 Września 1881. Rok I.

GAZETA KRAKOWSKA

WYCHODZI W NIEDZIELĘ I CZWARTEK.

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 207 II piętro.
Rękopisów nie zwracamy, niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie: kwartalnie w. a, zł. 2 ct. —
W Monarchii austro-węgierskiej „ „ 2 „ 40
W Niemczech „ marek 4 pf. 80
W innych krajach „ franków 6 —
POJEDYNCZY NUMER 10 ct.
INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

PRENUMERATĘ I INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta oraz wszystkie księgarnie w Krakowie i Galicyi.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki
przy ul. Kanonnej Nr. 125.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

SMUTNE OBJAWY.

Termin do wyborów do parlamentu niemieckiego oznaczony został stanowczo na dzień 27 października. Na tę wiadomość jakby na dane hasło, uderzyły już stronnictwa niemieckie na siebie. „Nordd. allg. Ztg.“ nawołuje „wszystkich przyjaciół państwa do walki przeciw niebezpiecznej opozycyi“ twierdząc, że „wierność dla cesarza wymaga, aby trzymać się rządu“. Odezwę swoją wyborczą kończy organ bismarkowski słowy: „Kto jest za cesarzem, ten jest i za rządem! Kto napada na rząd, popierając swym głosem jego wrogów, ten napada i na cesarza! I to nasze hasło i z niem kroczymy pełni ufności do walki przeciw nieprzyjaciołom cesarza i państwa“. Przeciw tej odezwie, stawiającej opozycyę pod pręgierzem zarzutu zbrodni stanu i wciągającej koronę w agitacyę wyborczą, występują dzienniki liberalne niemniej stanowczo, wzywając swoich zwolennikow do dostarczenia potrzebnych środków na agitacyę wyborczą „przeciw reakcyi podnoszącej coraz zuchwalej głowę i zagrażającej wszelkim swobodom“. Jaki rezultat będzie tej walki, nie wiadomo i zdaje się, że ks. Bismark znowu tak bardzo się o to nie troszczy, bo już i tak rządzi drugi miesiąc bez parlamentu, a rządziłby jeszcze dłużej, gdyby miał budżet uchwalony na dwa lata, jak tego niedawno był żądał.

W każdym razie ze strony polskich wyborców nie dozna stronnictwo rządowe wielkich kłopotów, bo Polacy sami opuścili tak ważne stanowisko, jakiem jest Górny Szląsk, zamieszkały przeważnie przez ludność polską.

Pisaliśmy już raz na tem miejscu o owej sprawie, wyrażając żal, że kierujące koła polskie pod zaborem pruskim okazują dla swej braci górnoszląskiej taką samą obojętność, jaką delegacya polska w wiedeńskiej radzie państwa okazuje dla Szląska austryackiego. Dzisiaj wobec oznaczonego już terminu do wyborów nietylko nic pomyślniejszego w tej sprawie nie możemy zapisać, ale przeciwnie wychodzą na jaw strony ujemne przynoszące szkodę sprawie i imieniu polskiemu.

Koła kierujące polskie i dzienniki poznańskie opuściły zupełnie sprawę. Rzecz rozbiła się nie o meritum, lecz o kwestyę formalną — osobistą, jak to zwykle u nas w Polsce bywa. Dziennik Poznański w artykule z tejże daty, co i nasz wyżej wymieniony artykuł (z 25 z. m.), zaznaczył zgodne z nami zupełnie zapatrywanie „że jest słuszną i uczciwą rzeczą, aby braci naszych Górnego Szląska przedstawiali w parlamencie niemieckim ich rodacy“. Biorąc zaś w obronę komitet polsko-katolicki na Górnym Szląsku, jaki się tam za sprawą p. Przyniczyńskiego właśnie był zawiązał, przed wycieczkami „Kuryera Poznańskiego“ i „Orędownika“, które owemu komitetowi odmawiały wszelkiéj chęci i zdolności, wyraził „Dziennik Poznański“ zdanie, że nie wypada nic innego uczynić na Szląsku, jak wezwać tamtejszą intelligencyę i duchowieństwo związane z ludem polskim nietylko religią ale i krwią, aby usiłowania tegoż komitetu poparły.

Lecz nie długo wytrwał „Dziennik Poznański“ na tém stanowisku, bo skoro tylko „Kuryer Poznański“ silniej uderzył na p. Przyniczyńskiego i na działalność utworzonego przezeń komitetu a zarazem dla sparaliżowania jego wpływu, ogłosił listy osób przez ów Komitet na kandydatów postawionych, które owej kandydatury, jako bez ich wiedzy postawionéj, nie przyjęły — wyraził i Dziennik Poznański w swoich łamach to pesymistyczne zapatrywanie: „że z tych zachodów nic nie będzie i że dalej jak dotąd Niemcy sami będą reprezentowali w parlamencie niemieckim braci naszych Szlązaków“. —

Nie znamy wcale p. Przyniczyńskiego, ani też innych osób w skład utworzonego przezeń komitetu wchodzących, ale sądzimy, że sprawa ludu polskiego na Szląsku więcej nieco warta, jak żeby ją tak łatwo opuscić należało. Jeżeli komitet przez pana Przyniczyńskiego utworzony nie odpowiada potrzebom, to dlaczegóż nie ma być utwoızony inny odpowiedniejszy, skoro jeszcze czas? Sądzimy nawet, że jeżeli p. Przyniczyński, osobą swoją szkodzić ma sprawie, zdobędzie się sam na tyle patryotyzmu, że ustąpi pola działania innym osobom, skoro się te tylko znajdą i chęć, oraz zdolność lepszego działania zapewnią. Lecz bez walki, li dla osobistości — nie godzi się ustępować, chyba że podniesiona kwestya osobista, jest tylko pozorem, który pokryć ma gwałt, jaki zadajemy sprawie narodowej zaprzedając lud nasz polski katolickiemu ale wrogiemu naszéj narodowości niemieckiemu centrum, w widokach nie wiadomo jakich, ale pewnie nie polskich.

Kilka uwag o pismach Stan. Koźmiana.

Pod powyższym tytułem otrzymujemy następujące uwagi:

„Jako przybysz z dalekich stron, wziąłem skwapliwie do ręki „Przegląd Polski“ i trafiłem na przedmowę Stanisława Tarnowskiego do dzieł St. Koźmiana. Znalazłem w niej wielce cenny przymiot uwydatnienia strony dodatniej pisarza, a zasłonienia ujemnej. Jest to przymiot, ktoregośmy powinni uszanować, bo bez niego iść naprzód niepodobna, a niestety! dotąd zużywamy siły nasze na krytykę, która sama przez się nie zdoła nic budować; rozbiór wszelki nie jest tworzeniem, jest uniemożebnieniem życia.

Jednakowoż w krytyce pobłażliwość nie może być posunięta zbyt daleko, wytwarzałaby zamęt w pojęciach!

W dziełach St. Koźmiana są ustępy tak rażące, że, albo ich się nie trzeba dotykać, albo je wytknąć z koniecznem oburzeniem, inaczej nastąpiłoby zdeptanie najelementarniejszych prawideł moralności. Jeżeli je śmiał zdeptać stary pisarz, to naszym obowiązkiem jest, skarcić go potępieniem, lub — zapomnieniem. Omawianie jest błędem.

Jakie uczucie wzbudzają wiersze pod tytułem: Listy do Jędrzeja, do Morawskiego, i t. p.? Nie inne jak wstręt, oburzenie, a nawet wstyd! Jakże nie mieć wstrętu do człowieka, którego zaślepienie nie znało granic, którego zawiść, (bo nie co innego tylko zawiść) dozwoliła rzucać obelgi na ludzi wybranych, a pycha przybierała przyjaciół i kolegów w genialność?

Jakże nie mieć obrzydzenia dla Polaka, który był do tego stopnia pozbawiony uczucia godności narodowej, że uważał księcia Konstantego za surowego, ale dzielnego burmistrza wymagającego tylko porządku od zgrai, która według autora, nie miała prawa upomnieć się o swe krzywdy? Jakże się nie oblać rumieńcem wstydu, że ówczesną intelligencyę polską przedstawiali tego rodzaju ludzie? ludzie bez uczucia, bez godności narodowej! ludzie zaciekli w zawiści, tchnący pogardą dla ogółu, dziecinnie zarozumieli!

A więc, jeżeli takie przykre wrażenie robią pisma niektóre St. Koźmiana, jaki cel je ogłaszać całkowicie? Chyba dla uwydatnienia bezdennej przepaści, w którą tacy ludzie mogli byli naród wtrącić! chyba dla usprawiedliwienia ruchu, którego tak St. Koźmian jako i teraźniejsza intelligencya bezwzględnie potępia.

Jeżeli kiedy, to właśnie czytając dzieła Koźmiana i jemu podobnych, przychodzi się do przekonania, że ruch był koniecznością; że nie chodziło o zwycięstwo nad wrogiem, ale o przecięcie złego w nas samych; a zakończenie smutnego dla nas pasma epoki Stanisławowskiej — epoki letniości w uczuciach — miałkości w poglądach — błędu w sądach! Gdyby się była ta epoka przeciągła, i spotkała się z teraźniejszą, istnie carsko-azyatycką z jednej strony, a bezwyznaniowo-bismarkowską z drugiej, byłby naród polski raz na zawsze zmiażdżony. Nie w takich bowiem miernościach i słabiznach jak Koźmian, znaleść by mogła opór, (opór duchowy ma się rozumieć), trzeba było potęgi tytanicznej, aby stanąć na wyżynie, niedostępnej wrogom i nie dać się z niej zepchnąć, pomimo klęsk i niepowodzeń. Zrozumiała to lepiej Moskwa, od wielu z naszej intelligencyi. Za Mikołaja posyłano na Sybir każdego, który się odważył mieć w ręku Mickiewicza lub Krasińskiego; obecnie użyto wymowy naszych rodaków, żeby zepchnąć na ziemię posągowe postacie naszych wieszczów. Oto dowód zmysłu politycznego naszego wroga, którego my nie posiadamy!

Pocóż wskrzeszać tego trupa, pocóż jego nagość odkrywać? czyż nie lepiej było wyrzucić ze zbioru to ohydne świadectwo naszego moralnego upadku? Jeżeli mają istotnie wielką wartość poezye Koźmiana, to przecież można było wybór zrobić, zwłaszcza, iż wydawca zapewnie słusznie twierdzi, że pomimo tych strasznych zboczeń, w gruncie był dobrym Polakiem. Często się to bowiem u nas zdarzało, nawet u najwybitniejszych historycznych postaci, na których ciążą straszne winy.

Na co przeciągać tę epokę wzajemnych rozdrażnień? czyż wiecznie mamy grzęznąć w ogólném rozgoryczeniu, powstając jedni na drugich? Czyż pierwszym naszym obowiązkiem nie jest zwarcie się w szeregi, aby się nie oddalać tworząc drobne kupki, w myśl wrogów naszych i na ich korzyść.

Otóż w przekonaniu takiego ziemianina jak ja, żadne zasługi literackie niemogą uniewin-

---

Les migrations des animaux et le pigeon voyageur par Zaborowski.

W Paryżu wychodzi „Biblioteque utile,“ małego formatu i tanie wydawnictwo (każdy tom 60 centimów czyli 35 centów w. a.) a zawierające w sobie dzieła naukowe pożyteczne i przystępnie napisane. Dotychczas wyszło przeszło 60 tomików traktujących historyę, filozofię, prawo, nauki przyrodnicze, pedagogię, ekonomię polityczną i sztuki z wyjątkiem poezyi. Z Polaków jedynie pan Zaborowski umieszcza w „Biblioteque utile“ swoje prace. Włada on bardzo dobrze językiem francuzkim i pisze wcale ciekawe książki. Dotychczas ogłosił trzy pisma: „O pochodzeniu mowy“, „Człowiek przedhistoryczny“ i „O wędrówkach zwierząt“. W tym ostatnim piśmie jest jeden rozdział poświęcony wyłącznie gołębiom, używanym do szybkiego przenoszenia wiadomości. Cały ten rozdział jest nader ciekawy; my wybraliśmy zeń te ustępy, które mają ogólne znaczenie i każdego czytelnika mogą interesować

Za pomocą gołębi rozpowszechniano w dawnej Grecyi nazwiska zwycięzców na igrzyskach olimpijskich. Pliniusz (hist. natur. X. 34.) podaje, że pewien przedsiębiorca w Rzymie utrzymywał jaskółki do rozsyłania wieści, kto zwyciężył na wyścigach konnych i wózkowych. Według roczników Fabiusza Pictora, użyto także jaskółkę do poinformowania załogi rzymskiej obleżonéj przez Ligurów, którego dnia może się spodziewać odsieczy. — Mares, król egipski, miał wyuczoną wronę, która listy na wszystkie strony roznosiła, byle jej tylko miejsce wskazano. Mares kazał tej wronie nadgrobek postawić. (Elian, de anim. nat. VI 7). Rzymianie używali gołębi do zawiadamiania, który z gladiatorów lub który koń na wyścigach zwyciężył, a nawet do zadysponowania obiadu. — Podczas oblężenia Modeny Decimus Brutus posełał gołębiami listy do konsulów. Jeden z nich, Wirciusz, zawiadamiał także za pomocą gołębi zamkniętego w Modenie Bruta. Gołębie te trzymano umyślnie w ciemnem zamknięciu i bez dania jadła dla tego, aby wypuszczone na dwór wzlatywały w górę i obsiadały wysokie budynki, zkąd Brutus kazał ich zdejmować. Jedwabną nitką przywiązywano im na szyjkach depesze. Później jeszcze lepiej sobie poradzono: rzucano w pewnych miejscach jadło dla tych gołębi, a one, jako zgłodniałe, zlatywały się do tego jadła, (Frentin de stratagematis). W VII i VIII stuleciu wielkie miasta w Azyi utrzymywały regularną pocztę gołębią. Dopiero w połowie XVII wieku niedbalstwo Turków zaprzestało tego sposobu znoszenia się. Roku 1179 za parę dobrze wytresowanych gołębi płacono sto pieniędzy złotych.

Kiedy podczas wojen krzyżowych w miesiącu czerwcu r. 1249 król Ludwik stanął w Damaszku i rozprószył załogę tego miasta, w jednej chwili niebo zaciemniło się od lotu ptaków. Były to gołębie pocztowe, wypuszczone przez emira Sakir Eddin, aby powiadomić sułtana o przybyciu króla Ludwika.

W nowożytnych czasach zaczęto używać w Europie gołębi za posłańców w r. 1765, a obecnie jedynie rasa gołębi belgijskich, które mają być pochodzenia perskiego, jest do tego przydatna. W latach 1572 i 1574, przy oblężeniach miast niederlandzkich Harlem i Leydy przez hiszpańskie wojska, gołębie oddały wielkie przysługi oblężonym. — Dom Rothszyldów zawdzięcza znaczną część swego ogromnego majątku także gołębiom a to w ten sposób: Wiadomo, że podczas wojen napoleońskich nie znano telegrafów ani kolei żelaznych. Otóż gdy Napoleon I bitwę pod Waterloo roku 1815 przegrał, Rothszyldy dali znać o tém gołębiami do Londynu trzy dni pierwéj, nim się rząd angielski o wyniku bitwy dowiedział, i polecili, aby dla nich zakupiono na giełdzie papierów po niskim kursie, które następnie, gdy się wieść o przegranéj Napoleona rozeszła, w górę poszły.

W niedawnych czasach, r. 1849, podczas wojen o niepodległość Włoch, gołębi używano przy obleżeniu wenecyi przez wojska austryackie, a Weneckie gołębie z placu ś. Marka są nader sławne. Lecz największe usługi oddały gołębie obleżonemu przez Prusaków Paryżowi r. 1870—71. Używano do tego 800 sztuk tych ptaków prócz balonów, za pomocą których także znoszono się z prowincyą. Gołębie brano do balonu, a gdy balon spuścił się w pewnem miejscu, wypuszczano je z karteczkami oznajmującemi, że wyprawa balonem sie powiodła. Jednemu gołębiowi przywieszono 50.000 depesz mikroskopijnie fotografowanych i wszystkie te depesze ważyły pół grama. Tym sposobem przyniosły gołębie do oblężonego Paryża 115.000 rządowych a milion prywatnych depesz.

1 marca 1874 r. odbyła się w Bruxelli publiczna licytacya na pocztowe gołębie. Sprzedano 65 sztuk, i prawie wszystkie zakupili niemieccy ajenci po cenie przeciętnéj 65 franków; za 8 sztuk zapłacono po 100 fr., a za jednego gołębia 240 fr. — Istnieją towarzystwa do hodowania pocztowych gołębi; w Belgii jest tych towarzystw 900, we Francyi tylko 20. W roku 1872 zorganizowano w Belgii 980 konkursów gołębich, w których brało udział 154.720 tych pożytecznych ptaków. W Belgii znajduje się 600.000 gołębi pocztowych wartości 15 milionów.

Szybkość lotu ptaków. Sokół króla Henryka II, zapędziwszy się raz w Fontainebleau za dropiem, był nazajutrz schwytany w Malcie. Inny zaś sokół, posłany księciu Parmy, w szesnastu godzinach powrócił z Andaluzyi na wyspę Tenerifa. A ponieważ odległość między temi miejscami wynosi 250 mil, więc sokół na godzinę robił 15 mil. Tę samą chyżość lotu posiadają gołębie pocztarskie. W jednej minucie przebywają 1072, 1195, 1325, nawet 1620 metrów, jak to okazały wyścigi, robione z gołębiami. (Dok. nast.)

nić przewinienia człowieka, a żadne obce względy nie upoważniają do odgrzebywania starych grzechów, starych ludzi, z epoki wprawdzie dzięki Bogu minionej, obecnie jeszcze nie zwycięskiej, lecz tylko oczekującej w przyszłości światła prawdy.

Rodak z nad Teterowa.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej“.

Budapeszt 31 sierpnia.

* Bytność hr. Andrassego na dworze rumuńskim stała się faktem, z którym wypada się liczyć polityce bieżącej. — Prywatny człowiek, lecz człowiek wielkiej przeszłości, a godny reprezentant swojego narodu, Andrassy przyjmowany był w Rumunii z honorami prawie monarszemi. Swita honorowa, dwór zgromadzony na jego przyjęcie, festyny na cześć jego, zaszczyt prowadzenia królowej — wszystko to są oznaki wielkiego a niezwykłego całkiem poważania dla jego osoby. Ważniejszem wszakże ponad to jest, że król zawezwał na te odwiedziny ks. Ghika i Stourdza, owych dwóch mężów stanu rumuńskich, którzy po wojnie wschodniej pierwsi szukali serdeczniejszych związków w Budapeszcie i Wiedniu, jako też ministra Rosetti, o którym w przeszłej korespondencyi pisałem, że będąc głową stronnictwa dziś rządzącego w Rumunii, jest zarazem typem tych polityków rumuńskich, co spekulują na mętną wodę i gotowi zawsze iść za podmuchem rosyjskim na pole agitacyj i rewolucyjnych kunsztyków, a nawet i dalej, w spółce z Rosyą, w tém przeświadczeniu, że korzyść wyciągną, Europa zaś Rumunii zginąć nie dozwoli.

W tym czasie, jak obecny, potrójnego z Rumunią zatargu, i w tem otoczeniu, w którem wybitną osobistością był minister Rosetti, nie było bez znaczenia, że przy pierwszem publicznem przyjęciu hr. Andrassego, muzyka powitała wchodzącego z królową gościa marszem Rakoczy'ego, a po skończeniu dworskiego obiadu brzmiał marsz Klapki — jak opowiada te szczegóły festynowe telegram urzędowy. Tony te były mile brzmiącą protestacyą przeciw agitacyjnym zagonom pod Temeszwar. Telegramy nie wspominają nic o polowaniach, których jak wiadomo namiętnym zwolennikiem jest hr. Andrassy, natomiast mówią nieraz o długich wizytach i konferencyach tak króla, jak Rosettego z gościem. Przedmiotu tych konferencyj, ani ich rezultatu nie podają, wolno jednak wnosić o nich z roztelegrafowanej rozmowy gościa z węgierskimi dziennikarzami z Bukaresztu, w której hr. Andrassy występuje niejako jako rękojemca politycznego kierunku Rumunii.

Znający osobiście tego węgierskiego męża stanu, wiedzą dobrze, że u niego każde słowo polityczne w prywatnych nawet stosunkach, jest głęboko rozważone, a sam zaś on szuka głównej, rzec można, ambicyi swej w tem, że nigdy nie skłamał — i rzeczywiście przyznać trzeba, że w każdém zdarzeniu, najbardziej niespodzianem, tyle panuje nad słowem, że nigdy przynajmniej nie powiedział nic takiego, coby było sprzecznem z rzeczywistością lub z jego zapatrywaniem. Jeżeli więc hr. Andrassy mówi, że Rumunia, rozumie się urzędowa, nie agituje w Węgrzech, że wspólny interes oporu przeciw panslawistycznym tendencyom łączy Rumunię z monarchią austro-węgierską, że król Karol „choćby był synem cara,“ nie mógłby dopuścić, aby „wyspa łacińska“ została zalaną morzem słowiańskiem — to te orzeczenia jego są echem świeżych konferencyj i przeświadczenia, jakiego z nich nabrał. Powtórzenie tej rozmowy przez urzędowe organa rumuńskie, jest znowu solidaryzowaniem się sfer rumuńskich z temi zapatrywaniami.

Hrabia Andrassy w tejże rozmowie powiada, że przybył do Sinaia w zupełności jako człowiek prywatny, w skutek dawniejszego zaproszenia króla. Kto wie, jak się na świecie odbywają sprawy dyplomatyczne, i zna zarazem stosunki urzędowe austro-węgierskie i stanowisko Andrassego, ten ani na chwilę nie będzie wątpił o ścisłej prawdzie zastrzeżenia wyrażonego przez niego. Tem niemniej wizyta jego i wydarzenia jej towarzyszące są wysoko polityczne, ze względu na obustronny charakter i indywidualność osób biorących w nich udział. Andrassy należy całą swą przeszłością do tych śmiertelników, którzy kłam zadają osobą swoją teoryom, że dziś w sprawach świata tylko liczba stanowi. — Misyi żadnej nawet podejmować się nie mógł, bo, jak to wykazałem, w przeszłej korespondencyi, aby zachowanie się Rumunii względem monarchii stało się konsekwentnie innem niż dotąd, do tego potrzebaby zmienić premissa leżące w międzynarodowych stosunkach, a mianowicie — znaczenie polityczne Rosyi i stanowisko do niej względnych jej sąsiadów i innych mocarstw. Premissa te nie zmieniają się z dnia na dzień, i zmienionemi nie były, gdy Andrassy jechał do Sinaia. Wizyta jego ze wszystkiemi okolicznościami jej towarzyszącemi, jest sama przez się rękojmią że niezmienione premissa zmienionemi być mogą, i pod tym względem jest ona ziarnem dobrego posiewu. Swiat polityczny liczyć się musi z tym posiewem, chociaż hr. Andrassy w czynnej służbie polityki austro-węgierskiej nie jest, tem więcej zaś, skoro się stanie jej kierownikiem, jeżeli się nim stanie.

W każdym wypadku, zatarg graniczny z Rumunią zbladł wobec wizyty Andrassego — tyle na dochód polityki czynnej. — Nic nie ma bardziej udzielającego się jak złe przykłady. Tutejsza półurzędowa korespondencya: „*Ungarische Post*“ wystąpiła z taką stylizacyą komunikatu o rezultatach dochodzeń obustronnych komisyj — o których wydelegowaniu donosiłem — że się tej stylizacyi może nie powstydzić żadna jej austryacka siostrzyca. Prawi ona bowiem o „właściwem i niewłaściwem naruszeniu granicy,“ o „naruszeniu praw ścisłem“ i widać, mniej ścisłem. Tymczasem możecie poczytywać fakta, które wam podałem w tej sprawie, wraz z naruszeniem i zabraniem własności leśnej miasteczka Bereczk i o zbrojnym konflikcie za zupełnie „ścisłe,“ nie tylko na podstawie jednozgodnych doniesień dzienników, lecz także na podstawie wiarogodnych wiadomości od osób miejscowych. Protokóły komisyi staną się, jak donosiłem, przedmiotem rokowań dyplomatycznych; budki graniczne rumuńskie pozostały na terrytoryum węgierskiem, a straż wycofała się z nich na właściwe terrytoryum rumuńskie aż do rezultatu rokowań. Ze ten rezultat będzie obecnie pomyślny, o tem zdaje się można teraz nie wątpić.

Czy równie zblednie i równie pomyślny weźmie obrót sprawa żeglugi do ujść Dunaju, „komisyi mięszanej“ dozorującej wraz ze złośliwą propozycyą pojednawcza francuską, aby o tem czy od decyzyi komisyi mięszanej (państwa nadbrzeżne i monarchia austro-węgierska) może być appelowane do komisyi europejskiej, w której zasiada i Rosya i Anglia, decydował delegowany kolejnie członek tej ostatniej komisyi, — to dopiero przyszłość okaże. Sprawa to poważna, choć mniej może ważna jeszcze od innych bieżących, a odnoszących się do polityki kierowanej przez jenerała Ignatiewa.

Z wycieczki „historyków“ skape są dotąd wiadomości. Ponieważ Towarzystwo wydaje wszakże nader porządnie swe sprawozdania, mam nadzieję, że moje sprawozdawcze zaniedbanie będę mógł powetować. Rezultata wycieczki mają być obfite. Pan Pulszky, który zadania historyografii węgierskiej z bardzo wysokiego punktu zaznaczył przy rozpoczęciu Zjazdu, przy jego zakończeniu oświadczył, że zdobyczami wycieczki dla tego celu można się cieszyć. — Budującym jest żywy, serdeczny współudział społeczeństwa w tej ekskursyi uczonych. W Bartfa, Zboro, Sóvar, gdzie odwiedzano kopalnie soli, Dubnik, gdzie opatrywano opale, wszędzie historycy byli z równą uroczystością i serdecznością podejmowani przez dygnitarzy i ludność, jak w Eperies. Profesor Smolka był wszędzie też przedmiotem owacyi jako urzędowy reprezentant polskiej instytucyi i Polaków. Gorąca temperatura węgierskiej wyprawy rozgrzała i naszego uczonego profesora. W Dubniku dziękował za owacye na konferencyi końcowej w Eperies, miał rzecz po niemiecku o przyjaźni Polaków i Węgrów w historyi, co zaś ważniejsza, zaprosił Towarzystwo historyczne węgierskie na zjazd historyków polskich we Lwowie w roku 1884, który zapewne ma zamiar urządzić Akademia krakowska. Jest to więc „do widzenia“ uczonego profesora.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

TEATR.

Mimo ulewnego deszczu pospieszyła w sobotę miejscowa i przejezdna publiczność do letniego teatru, gdzie na dochód panny Stachowicz przedstawiono dawno tu już nie graną komedyę Ant. Małeckiego p. t. *Wieniec grochowy*. Jest to jedna z tych sztuk, które, niewiadomo dlaczego, mają przywilej zwabiania licznych widzów, zwłaszcza jeżeli się ją daje po dłuższym przeciągu czasu. Szanowane powszechnie nazwisko autora nie może jednak pokryć wad sztuki, której budowa bardzo wiele do życzenia pozostawia, pominąwszy już ten kardynalny zarzut że jest — nudną. Co w pamiętnikach Paska czyta się z zajęciem, to na deskach teatralnych niekoniecznie dobrze wydać się musi.

Nie pojmujemy też, dlaczego benefisantka tę sztukę wybrała, a przynajmniej nie wymogła na dyrekcyi, by ją z większą wystawiono starannością. O grze artystów dodatniego nic powiedzieć nie można. Dzisiejsze siły naszego teatru starczą zaledwie na to, aby mniej lub więcej wypełnić kontur postaci, przez autora jasno i wyraźnie zarysowanej, ale nie zdołają wlać życie w konwencyonalną, szablonowę figurę, podnosząc dzieło sceniczne grą w szczegółach wypracowaną i pomyślaną. Dosyć powiedzieć, że główną kobiecą rolę grała panna Rumowska, artystka mniej niż początkująca, która zaledwie umie chodzić po scenie. Rolę tę powinna grać panna Stachowicz, lub jeżeli już koniecznie chce się tę artystkę na drugi plan usunąć, należało oddać rolę młodej wdówki pani Ignatowskiej.

Niedbałe uscenowanie zwiększać jeszcze musiało niesmak, kiedy dyrekcya naprzykład uznała za stósowne wyprawić kulig w *trzy pary* — w zamożnym szlacheckim domu krakowskim! — a w ten sposób zmniejszyła lekkomyślnie efekt, na który autor w każdym razie liczył. Smutne też wyobrażenie o reżyseryi i dbałości o rekwizyta sceniczne podać musiał fakt, że szkatułka, o której pan Ołtarzowski długą prawił oracyę, zachwalając dary w niej zawarte, okazała się po otwarciu próżną i trzeba było dopiero prestidigitatorskiemi sztukami mamić oczy widzów. Snać za kulisami dość patryarchalne panują stosunki.

Jednak te wszystkie usterki pominęła publiczność, zwracając całą uwagę na benefisantkę i okazując jej szczerą sympatyę i zasłużone uznanie. Po skończeniu pierwszego aktu — wywołano pannę Stachowicz, przyjęto ją długim grzmotem oklasków i podano jej kilka wspaniałych bukietów.

Jun...

Statystyka dzienników. Na całej kuli ziemskiej wychodzi 25.000 dzienników. Z tej liczby przypada na Europę 14.000, na Amerykę 10.000, na Azyę, Australię itd. 1000. Czternaście tysięcy europejskich dzienników rozdzielają się: 3000 w Niemczech, 2500 we Francyi, 2000 w Anglii, 1500 w Austryi, tyleż we Włoszech, 600 w Rosyi, 500 w Szwajcaryi.

Stosunkowo t. j. we względzie ilości mieszkańców, najwięcej gazet wychodzi w północnej Ameryce i w Szwajcaryi. W obydwóch tych krajach liczą jeden dziennik na 5000 mieszkańców, podczas gdy w Niemczech i we Francyi liczą jeden na 14.000, w Anglii jeden na 16.000, w Austryi i we Włoszech jeden na 24.000 tysiące.

Co do ilości egzemplarzy, w jakich się dzienniki rozchodzą, utrzymują że dzienna cyrkulacya wynosi 60 milionów egzemplarzy numerów wszystkich powyższych 25.000 gazet czyli dzienników (według książki E. Hatin, „Le journal“).

Przegląd polityczny.

Dowiadujemy się, że p. Prezydent Dr. Weigel zaprosi w tych dniach wyborców miasta Krakowa na zebranie, na którém zda sprawę ze swoich czynności poselskich i złoży stanowczo mandat do Rady państwa. Byłoby pożądanem, ażeby i inni posłowie miasta Krakowa tak do Sejmu krajowego, jak i do Rady państwa, poszli za przykładem Dr. Weigla i zdali wyborcom sprawę ze swoich czynności w szczególności zaś p. Prof. Dr. Zatorski po swojej pierwszej kampanii parlamentarnej w Radzie państwa. Pora obecna do porozumienia jest bardzo stósowną a potrzeba naglącą, bo niebawem zbierze się Sejm a potem Rada państwa, wyborcy więc chcieliby usłyszeć zdania swoich posłów zanim ci wkroczą w granicę dalszych prac i rozczarowań.

W sprawie reformy administracyjnej zajmującej umysły wszystkich dbałych o dobro i przyszłość naszego kraju obywateli i stojącej z powodu bliskości sesyi sejmowej na porządku dziennym publicznej dyskusyi znajdujemy w warszawskim „Wieku“ korespondencyę ze Lwowa, którą tu jako zawierającą nader cenne i trafne uwagi, licujące zupełnie z naszem w tej sprawie zapatrywaniem, zamieszczamy w całości dla wiadomości naszych czytelników.

Korespondent ów pisze:

„Od dłuższego już czasu pojawiają się „w dziennikach naszych znaczące jakieś do„niesienia o projekcie rządowym reformy „administracyjnej, który ma być wniesiony „na tegorocznej sesyi sejmowej. Jakiego to „rodzaju reforma? jaki jej duch i zamiar? „czy ona będzie wzmocnieniem samorządu, „czy też może jego zniweczeniem? tego do„tąd nikt wypowiedzieć nie umie. Rząd bo„wiem, jeżeli istotnie się nosi z projektem „reformy administracyi, to o właściwych „swych zamiarach w tej mierze umiał takie „zachować milczenie, że dotąd nikt taje„mniczej zasłony nie uchylił. W kraju po„trzebę reformy administracyjnej zdawna u„czuwano. Dualizm władz autonomi„cznych obok rządowych, tak samo „jak dualizm obszarów dworskich „i gminy, jest niewątpliwie dla po„rządnej administracyi szkodliwy. „Ani zakres działania tych władz — t. j. „wydziałów powiatowych z jednej a sta„rostw z drugiej strony — nie jest dość ści„śle odgraniczony; ani autonomiczne wy„działy powiatowe, pozbawione „władzy wykonawczej, nie są w „stanie zdziałać tego, coby można „uczynić i czego po nich oczekiwa„no, ani wreszcie wyniki całej tej dwoi„stej administracyi nie pozostają w odpo„wiednim stosunku do wysokich na nią wy„datków. I jeżeli w gminach jest nieład, „jeżeli o porządnem gospodarstwie, opartem „na budżetach a uwidoczwionem przy zam„knięciu rachunków, nie ma i mowy w na„szych gminach, to powodu tego szukać „należy nie tylko w fatalnym roz„dziale obszaru dworskiego od gmi„ny, który pozbawił gminę znacznej „intelektualnej, moralnej i finanso„wej siły, ale szukać go należy tak„że w niedostatecznym nadzorze du„alistycznie wykształtowanych władz „wyższych. Połączenia władz auto„nomicznych z rządowemi inaczej „sobie wyobrazić nie można, tylko „tak, że dzisiejsza rządowa wła„dza powiatowa zasiloną zostanie „żywiołami autonomicznemi, t. j. de„legatem lub delegatami rad powia„towych, a zostawać będzie pod kie„rownictwem jakiegoś na półautono„micznego urzędnika, którego wy„bór i mianowanie pozostałoby pod wpływem rządowych jak i au„tonomicznych czynników. Z różne„mi modyfikacyami mniej więcej w ten spo„sób przedstawiały reformę wszystkie do„tychczasowe projekta. Owoż zatem niebez„pieczeństwo w tem polega, że w małżeń„stwie rządu z autonomią koniecznie „komuś przewaga przypaść musi. Czy „przewagę uzyska autonomiczny żywioł, a „więc wybieralny? Obawiamy się bardzo, „że tak nie będzie, bo bardzo jeszcze „daleko Austryi do zupełnego zer„wania z dawnemi tradycyami biu„rokratycznemi, któremi my sami „zresztą tak przesiąkliśmy, że we „wszystkich naszych urządzeniach „wzór sobie z nich bierzemy. A je„żeli szala przewagi przechyli się na stronę „rządu, następstwa mogą z czasem bardzo „być szkodliwe. W austryackiem ży„ciu konstytucyjnem takie jest „nieustanne wahanie się między „centralizmem a autonomią takie „częste zmiany, tak silna zazwy„czaj reakcya ze strony centrali„stów, po chwilowem przygnębie„niu powracających znowu do wła„dzy, że nigdy jutra pewnym być „nie można. Gdybyśmy przeto, dzi„siejszemu rządowi ufając, zawar„li owo małżeństwo bez silnych „bardzo w intercyzie ślubnej za„strzeżeń i gwarancyj, łatwo po pe„wnym czasie okazaćby się mogło, że pra„cowało się *pour le roi de Prusse*, to jest dla „centralistów“.

„Jakże wyjść z tego koła błędnego? Sądzę, że klucza do tej zagadki szukać należy w jednym z punktów rezolucyi sejmowej z 24 września 1868 r., owego programowego aktu naszej reprezentacyi, nie dość dotąd ocenionego, a właśnie niedawno w jednem z pism warszawskich równie zręcznie jak niesprawiedliwie skrytykowanego. Rezolucya sejmowa domagała się rządu krajowego, odpowiedzialnego sejmowi za wykonywanie wszelkich ustaw krajowych, tj. tych, które wchodzą w zakres ustawodawczy sejmu. Gdyby samorząd nasz, wcielony w sejmie krajowym, miał taką konstytucyjną gwarancyę, wtedy — ale tylko wtedy – połączenie władz autonomicznych z rządowemi nie byłoby dla samorządu niebezpiecznem. Wtedy bowiem rząd prowincyonalny, nieprzyjazny autonomii, nie mógłby się utrzymać dłużej, jak chyba przez jeden rok, pomiędzy jedną sesyą sejmową, a drugą, wtedy też i autonomiczni członkowie władz powiatowych wszelkim biurokratycznym, czy też centralistyczno-germanizacyjnym zachciankom śmielejby czoło stawili, energiczniejby się oparli wszelkiemu zamachowi na prawa samorządu, czując, że po za niemi stoi sejm, zaopatrzony już nietylko jak dzisiaj w siłę słowa, ale i we władzę pociągania do odpowiedzialności tych, którzyby naruszyć chcieli samorząd. Zarzut zaś, jakoby niemożliwą była podwójna odpowiedzialność rządu krajowego czy namiestnika: jedna wobec sejmu ze spraw samorządu płynąca, a druga wobec ministerstwa ze spraw państwowych, zarzut taki nietylko przez centralistów, ale nieraz i przez naszych podnoszony, zupełnie jest niesłuszny. Mamy bowiem już teraz przykłady praktyczne takiej podwójnej odpowiedzialności, która okazała się zupełnie wykonalną. Na mniejszą skalę rzecz się tak ma we Lwowie i Krakowie. Prezydenci tych miast mają zupełną władzę rządowych starostów, mają w swem ręku wszelkie sprawy tak państwowej jak i autonomicznej administracyi, i są za pierwszą odpowiedzialni namiestnikowi, za drugą zaś przedewszystkiem radzie miejskiej, a następnie Wydziałowi krajowemu. I jakoś jedno z drugiem wybornie się godzi. A komu ten przykład, jako lokalny, nie wystarcza, może go przekona przykład Kroacyi, która ma swój rząd podwójnie odpowiedzialny, najprzód sejmowi chorwackiemu, a powtóre ministerstwu węgierskiemu. Jeżeliby więc sejm nasz postawił odpowiedzialny rząd krajowy jako warunek reformy administracyi, polegającej na zniesieniu dwoistości władz, to nie żądałby rzeczy niemożliwej, a miałby wtedy rękojmię, że się ta reforma nie zwróci przeciw naszemu samorządowi, że w razie zmiany systemu w Austryi, nie zostanie wyzyskaną na podkopanie nabytych już praw kraju.“

Wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się dopiero dnia 27 października, zatem

w niespełna 3 miesiące od dnia 30 lipca br, kiedy poprzedni parlament ukończył swoją kadencyę i zamknięty został.

Już raz w przeglądzie politycznym (Nr. 31) zaznaczyliśmy byli, jak niebezpieczną w tym względzie dla wolności ma konstytucya niemiecka lukę, że jeden parlament kończy swoją kadencyę a drugi nie jest jeszcze wybrany, że więc konstytucyjne państwo niemieckie zostaje od czasu do czasu bez parlamentu a ministrowie bez odpowiedzialności, co jest anomalią w życiu konstytucyjnem. W takiem położeniu, pomijając już sprawy wewnętrzne, mógłby awanturniczy minister wypowiedzieć wojnę lecz zasiągnięcia opinii reprezentacyi kraju; z drugiej zaś strony kraj napadnięty nie byłby w stanie przyść rządowi w pomoc swojem zdaniem. We Francyi inaczej, tam parlament dawniejszy nie jest jeszcze rozwiązany a nowy już jest wybrany a nawet wybory dodatkowe już się odbyły.

Z tego powodu czynią też dzienniki niezawisłe wymówki rządowi niemieckiemu, że rozpisując wybory dopiero na 27 października przekroczył nawet wakacye 60 dniowe przez konstytucyę jako ostateczny termin do wyborów zakreślone, a „Nat. Ztg.“ trafnie podnosi, że rząd chciał tutaj stworzyć sobie prejudykat, za pomocą którego mógłby na kilka miesięcy, a gdyby plan budżetów dwurocznych się udał, nawet na rok cały pozbywać się parlamentu, „Nat. Ztg“ uważa téż postąpienie rządu za niezgodne z zasadami konstytucyi w ogóle a nawet przeciwne przepisom konstytucyi niemieckiej.

W Wielkopolsce odbywają się czynności przedwyborcze w całej pełni. W niedzielę dnia 4 b. m. odbyło się w Poznaniu liczne zgromadzenie przedwyborcze, na którem poseł pan Hipolit Turno zdawał sprawę ze swoich czynności poselskich. Zgromadzenie powitało szanownego posła przez powstanie z miejsc i okrzykami, a sprawozdanie jego wywołało ogólne brawo i oklaski. Z kolei przystąpiono do wyboru sześciu kandydatów; komitet przedstawił ich w osobach pp. Hipolita Turno, Władysława Taczanowskiego, Teofila Magdzińskiego, Leona Czarlińskiego, M. Sczanieckiego i Dra Witolda Skarzyńskiego. Wskutek życzenia zebranych głosowano na listę Komitetu przez podniesienie rąk i wszyscy kandydaci przeszli ogromną większością, prawie jednogłośnie. Wreszcie uradzono niektóre zmiany regulaminu wyborczego.

Zgromadzenie poznańskie zamyka szereg zgromadzeń przedwyborczych w całej Wielkopolsce, która w zebraniach tych dowiodła wielkiego doświadczenia i rutyny parlamentarnej. Żałować tylko wypada, że Wielkopolanie nie udzielają tego swojego doświadczenia braci Górnoszląskiej. Warszawa, chociaż pod obuchem, pamiętała o nich, przesławszy w zeszłym roku „Ziarno“, kiedy biedny ludek na Górnym Szląsku zagrożony był **śmiercią głodową**. Poznańskie odmawia pomocy duchowej **żywym** patrząc spokojnie, jak wiara górnoszląska ginie w ścieśniającéj się coraz silniej obróży niemieckiéj.

Dodatkowe wybory we Francyi, które odbyły się dnia 4 b. m. zaznaczyły znowu dalsze zwycięztwo republiki. We wyborach tych otrzymali republikanie 56 krzeseł, rojaliści 3, bonapartyści 5. Republikanie zyskali 10 krzeseł, stracili 2; bonapartyści stracili 7, rojaliści 3 krzesła. Ogólny wynik wyborów, nie licząc kolonij, wypada: 459 republikanów, 47 bonapartystów, 41 monarchistów. Lewy środek liczy 39, lewica 168, unia republikańska 206, skrajna lewica 46.

Sytuacya tymczasem w Tunisie i Algierze jest coraz groźniejszą. Nawet główne miasto Tunis i przedmieście portowe Goulette są zagrożone przez powstańców, którzy nagle na wszystkich punktach występują. Wojska tuneskie niechcą brać udziału w stłumieniu powstania współziomków. Posłanicy przychodzą nawet do obozu wojsk Beja gdzie otrzymują amunicyę i żywność Z Marsylii i Tulonu donoszą, że z powodu naglących rozkazów ministra wojny wysełają ztamtąd z gorączkowym pospiechem wojsko do Afryki.

Fanatyzm religijny ogarnia też całe wybrzeże afrykańskie, a przyświecają mu łany pożarów. W prowincyi Constantine spalili powstańcy lasy w obszarze 80.000 hektarów, jak mówią urzędowe doniesienia, ale list prywatny p. Joly de Bresillen radcy jeneral. departamentu donosi o większej przestrzeni, bo podaje ją na 300.000 hektarów i przedstawia położenie jako nadzwyczaj groźne.

W angielskim parlamencie ogłoszono wyrok cesarza austryackiego jako sędziego polubownego między Anglią a Rzecząpospolitą Nikaraguą. Spór wszczął się względem wykładu niektórych artykułów traktatu zawartego roku 1860. Cesarz wydał 2 lipca b. r. wyrok na korzyść Anglii i o tym wyroku został parlament przed swym rozejściem uwiadomiony.

Przed kilku dniami zaalarmowała stara „Presse“ publicystykę europejską fałszywą pogłoską z Peterskurga, jakoby jen. Ignatiew podać się miał do dymisyi — to znowu, jakoby miał zostać ministrem spraw zagranicznych, co oznaczałoby rychłą wojnę. Dzisiaj nietylko zaprzeczają prawdziwości tej pogłoski, ale nadto donoszą o zamierzonym zjeździe cara Aleksandra z cesarzem Wilhelmem.

Zjazd ten, którego myśl wyszła podobno z Petersburga, nastąpić ma dnia 9 b. m. w Gdańsku. Oznaczenie jednak tego dnia a nawet godziny (przedpołudniem), co więcej miejsca (Neufahrwasser, port gdański), niezupełnie przemawia za prawdopodobieństwem, bo podróż carska z Petersburga do Moskwy i napowrót wskazały najdobitniej, że car wszechwładny nie może tak na oznaczony czas i miejsce swoją osobą dysponować, że podobne wyjazdy wymagają poprzednio dobrego przewietrzenia całej ruty podróży przez zgraję szpiegów, przedewszystkiem zaś wymagają grubej tajemnicy, by zmylić czujność nihilistów. Car potrzebuje również paszportu a tego nie wyczytaliśmy w ostatnim numerze „Narodnoj Woli“ z 24 z. m. podanego przez starą „Presse“.

„Nowoje Wremia“ donosi, że hr. Andrassy zaproponował Rumunii zawarcie przymierza zaczepno odpornego z Austryą.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Wiadomości finansowe.

Brak pieniędzy! to dewiza wszystkich giełd, czy to tylko chwilowy, — rozwiązaniem tego zajmują się wszyscy. Konsole niżej *pari*, symptom dawno niewidziany, zapowiadający burzę. Akcye kredytowe spadły o 30 złr., a pomimo tego kursa w ogóle są bardzo wysokie jeszcze i kapitalista nadaremniem szuka papieru w kurscetlu, któryby jeszcze można kupić; tylko spekulant takowych się nie lęka. Niegwarantowane czeskie koleje przynoszą dzisiaj $2^1/_2$ procent, za papiery bankowe trzeba 100—200 złr. wyżej *pari* płacić.

Jednakowoż krachu i gwałtownej zmiany dzisiejszego targu pieniężnego jeszcze się nie spodziewają. Brak pieniędzy zawsze czuć się daje w jesieni. Anglia kupuje zboże — Niemcy muszą płacić za wełnę — Włochy zapoowadzają złotą walutę, co cokolwiek zaostrza sytuacyą — lecz obliczają, iż Francya ma w obiegu 10 miliardów kruszcowej monety i ta wystarczy do zaopatrzenia wszystkich giełd, aby mogły przetrzymać dłuższy czas. Kursa spaść mogą o wiele reńskich, jednakowoż ruiny nie sprowadzą — tak sobie rozumują, lecz najmniejszy nieprzewidziany wypadek i polityczne zawikłania mogą sprowadzić kryzys. Ostatnie wiadomości o zjeździe cesarza rosyjskiego i niemieckiego w Gdańsku przyczyniły się głównie do podniesienia kursów, i tak akcye kredytowe podniosły się na wiadomość o objęciu monopolu tytoniu w Turcyi do 153 złr. Anglo na pogłoski o fuzyonowaniu z Länderbankiem do 159 złr. Boden Credit w nadziei dobrej dywidendy do 270 złr. Z kolejowych akcyj, słabo się trzymają Karola Ludwika 319 złr. z powodu mniejszych dochodów. Lombardy zaś pomimo, iż z pewnością na 1go listopada kuponu nie zapłacą 155 złr. notowane.

Renty zupełnie zaniedbane w tym tygodniu obniżyły się o 50 kr. w ogóle. Z losów tylko Cisańskie spadły, ponieważ syndykat się rozwiązał i znaczna ilość sztuk na giełdzie była sprzedaną po 113 złr. Ruble podniosły się na 1 złr. 26 kr. z powodu zjazdu cesarzów.

Sprawozdanie targowe.

Kraków dnia 6 września.

Od ostatniego zanotowania nie zaszły żadne zmiany w konjukturach zbożowych.

Ceny na naszym targu były następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco Kraków.*

		Zł.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała (nowa)	od	11	—	do	11	75
żółta	„	11	25	„	11	75
czerw.	„	11	25	„	11	75
Żyto nowe	„	8	30	„	8	50
Jęczmień: lep. gat.	„	7	50	„	8	—
gorszy	„	7	25	„	7	50
Owies	„	6	25	„	6	50
Groch: wrzący	„	8	—	„	8	50
pastewny	„	7	50	„	7	75
Fasola: biała	„	—	—	„	—	—
pstra	„	—	—	„	—	—
Tatarka	„	7	75	„	8	—
Kukurudza	„	—	—	„	—	—
Cinquantin	„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne: rzepak zimowy	„	12	75	„	13	—
Koniczyna: czerw.	„	—	—	„	—	—
biała	„	—	—	„	—	—

Rubel 126 —. Marka 57.45.

Rozmaitości.

Posiedzenie Rady miejskiej. W sobotę d. 10 b. m. odbędzie się drugie posiedzenie nowej Rady miejskiéj, na którem wydelegowana do sprawdzenia wyborów komisya zda sprawę, poczem nastąpi podział Rady na sekcye i komisye. Poprzednio przydzielano zawsze komisyi weryfikacyjnej przygotowanie projektu podziału Rady na sekcye — obecnie się to nie stało, sądzimy jednak, że Rada upora się z tą czynnością na powyższem posiedzeniu tem spieszniej, że dla braku sekcyj wstrzymany jest ruch całego aparatu zarządu miejskiego. W samejże sprawie podziału Rady na sekcye niezabieramy już dzisiaj głosu, gdyż, o ile wiemy, zapatrywania i zasady nasze w Nr. 37 Gazety w tym względzie wypowiedziane zostały w właściwych kołach dobrze zrozumiane i przyjęte, co nas zarazem zwalnia od niemiłego poniekąd *ściślejszego* omówienia.

Wpisy do szkoły rzemieślniczej miejskiej odbywać się będą od dnia 8 do 11 b. m. w gmachu św. Ducha. Szkoła rozpocznie się 12 b. m. nabożeństwem w kościele św. Krzyża, dnia 11 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczór, Magistrat ogłaszając wpisy wzywa majstrów wszelkich rzemiosł, by we własnym, uczniów i ogółu interesie dopilnowali regularnego uczęszczania uczniów do szkoły.

Rada ogólna Towarzystwa Dobroczynności na posiedzeniu swojem dnia 4 b. m. mianowała p. Aleksandra Furmankiewicza sekretarzem Tow. Dobr. w miejsce ustępującego p. Dr. Leona Cyfrowicza, obecnie sekretarza Uniw. Jag. O ile Towarzystwo Dobroczynności poniosło wskutek ustąpienia p. Dr. Cyfrowicza niezrównaną stratę w zarządzie swoim, o tyle znów wybór czy też nominacyę powyższą uważać musimy jako bardzo odpowiednią. P. Aleksander Furmankiewicz jako były uczeń wydziału prawnego na Uniwersytecie Jag., jeszcze w r. 1847 a następnie (po kampanii węgierskiej pod Bemem) urzędnik konceptowy byłej Rady administracyjnej W. ks. Krakowskiego, ma i kwalifikacye i tradycye odpowiednie do sprawowania poruczonego mu urzędu, zwłaszcza, że i po rozwiązaniu byłej Rady i zaprowadzeniu cyrkułu nie spoczął, lecz pracował gorliwie w gospodarstwie na wsi a dzisiaj będąc zniewolony dla edukacyi dzieci sprowadzić się do miasta, utrzymuje wzorowy konwikt dla młodzieży męskiej. Sądzimy przeto, że zorganizowany przez Dr. Cyfrowicza tak dzielnie zarząd i buchalterya Towarzystwa, znajdzie w nowym sekretarzu gorliwego pracownika i naśladowcę.

Z Brodów przybyło wczoraj do dworca kolei żelaznej w Krakowie 104 żydów, którzy przenoszą się do Ameryki. —

Na odbudowanie spalonego teatru czeskiego *w Pradze* odegrano dnia 4 b. m. w *Kamionce strum.* teatr amatorski *„Karpatcy Górale“* J. Korzeniowskiego.

Dessauskie towarzystwo gazowe wyprawia i w Warszawie figle. Rozchodzi się i tam o uregulowanie własności zakładu po upływie lat 25. Owóż po odrzuceniu wielu innych propozycyj, zaproponowało obecnie Towarzystwo Dessauskie magistratowi, aby miasto nabyło jego zakład, wziąwszy za normę ilość produkowanego gazu po upływie lat 25, licząc za 1000 sześciennych stóp 14,000 marek. **Kubek w kubek** jak u nas za prezydentury śp. Tomaszka. Magistrat atoli warszawski przyszedł po obliczeniu do wniosku, iż za zakład musiałby zapłacić 7 milionów rubli, którą to sumę uznawszy za wygórowaną, odniósł się do jenerał-gubernatora z prośbą o wyjednanie kredytu na koszta, jakie poniesie za sobą sporządzenie szczegółowego kosztorysu.

Papież Leon XIII ma szczególne upodobanie łowić ptaki w sieci (roccoli). Ponieważ zbliża się już jesienna pora, w której przypada sezon łowienia ptaków, robią w ogrodzie Watykańskim odpowiednie przygotowania.

W Rosyi myślą o zmniejszeniu pijaństwa. *„Nowosti“* donoszą bowiem, że przy ministeryum skarbu w Petersburgu wyznaczoną została komisya dla rozebrania kwestyi zmniejszenia w Rosyi pijaństwa. Komisya ta rozpoczęła swe posiedzenia dnia 1 b. m., a ma ich odbyć 8 do 10; prezydować będzie komisyi dyrektor departamentu podatków, co niebardzo przemawia za powodzeniem projektu ograniczenia konsumpcyi spirytusu ze względów fiskalnych.

W Konstantynopolu wychodzi siedmnaście pism, z których piętnaście codziennych i dwa dwutygodniki.

Z dzienników cztery drukują się w języku tureckim: „Organ urzędowy“, „Terdżumanti-Hakikat“, „Dżeridei-Hawadis“ i „Wakit“.

Trzy w języku armeńskim: „Massis“, „Mauzumai“ i „Gerdżumani-Efkiar“.

Dwa po grecku: „Neologes“ i „Arghi“.

Jeden dziennik drukowany jest na poły po francusku i turecku p. t. „Osmandi“; drugi po angielsku i francusku „Levant-Herald“, trzeci wreszcie po grecku i francusku „Byzantis“.

Pięć dzienników drukuje się w języku francuskim: „Semaphore“, „Stambul“, „Turquie“, „Phare du Bosphore“ i „Courrier d'Orient“.

Dowódzcy wojsk francuzkich, odznaczający się zwykle szlachetnością i honorowem postępowaniem dopuszczają się czasem wybryków a nawet okrucieństwa zwłaszcza w Afryce. Przed laty jeden taki dowódzca wydusił dymem całe pokolenie Arabów, rozłożywszy ogień u otworu jaskini, do której Arabowie się ukryli i niechcieli poddać. Dzisiaj jeden z dowódzców francuzkich kazał zniszczyć grobowiec świętego arabskiego Sidi Szeika Sidi Szeik jest wielkim świętym Sahary i od niego pochodzi można rodzina Ouled-Sidi-Szeików. Grobowiec bywał celem licznych pielgrzymek wiernych a potomkowie świętego zażywają wielkiego wpływu u ludu. Zburzenie grobowca będzie Francyę wiele krwi kosztowało. Tłómaczą wprawdzie, że tylko kaplicę zniszczono, nie tykając samej mogiły; w całej Saharze będą jednak opowiadać, że Francuzi znieważyli grób Sidi Szeika i ciało świętego zabrali, niby jeńca wojennego.

W Crotoy poświęcono posąg Joanny d'Arc, przy czem wypowiedziano kilka mów żywo oklaskiwanych.

Bożek tegoczesny. Piękność, względy, majątek, dowcip i sława są bożkami drugiego rzędu — prawdziwym bożkiem tegoczesnym jest cygaro. Cygaro na wzór Napoleona przemieniło się z nieznanego i pojedyńczego wyspiarza w olbrzyma-króla. Obydwa ci samodzierżcy napełnili świat, jeden sławą, drugi dymem, — wyrażenia blisko znaczne czyli synonimy. Cygaro jak Napoleon, stało się bożkiem wieku; tysiące ludzi dało się mordować dla pierwszego, tysiące truje się na cześć drugiego. Prócz tych podobieństw są inne jeszcze. Napoleon, syn wolności, udusił swoją matkę; cygaro, synalek fajki, detronizował swoją rodzicielkę, aby samowładnie panować na obydwóch półkulach ziemskich. Na wzór Napoleona cygaro zatrudnia usta wszystkich ludzi. Cygaro postępuje od jednego do drugiego zwycięstwa, siejąc przestrach teroryzmu i nie zostawiając po sobie nic innego prócz popiołu i dymu, a jak Napoleon przybiera się w koronę palącą. Świat był za mały dla Napoleona i pycha zgubiła go, ale czy w więzieniu, czy na tronie, posiadał on tę samą wielkość. Cygaro osiągnęło teraz szczyt swej sławy i potęgi a świat jest mu za ciasny. Czy też ono zginie od pychy? czy także cygaro doczeka się swego Waterloo? Dotąd porównanie Napoleona I. z cygarem. Zawstydzone swojem niskiem i dzikiem pochodzeniem cygaro zaczęło się starać o imie, przyjaciół i opiekunów i w tym zamiarze zamieniło się w dworaka. Schlebiało więc gustom wszystkich ludzi. Dla bogaczy wywiesiło zbytek i zagraniczność, dla gospodarzy, mądrość i pojedyńczość, dla szlachty minę zadowoloną i zarozumiałą, tudzież ów hardy ton dorobkiewiczów, za pomocą którego małpują oni wielkich panów.

Jako nowy Proteusz i na wzór tegoczesnych Kameleonów, cygaro zmieniało formę i barwę względem każdej osoby i dostąpiło ogromnej popularności oraz potęgi. Zostawszy kosmopolitą tak dalece wcisnęło się do naszych obyczajów, że zaliczamy je do zwykłych i niezbędnych potrzeb życia ludzkiego. Wybór cygara jest teraz sprawą wielkiej wagi. Ktoś powiedział „rękawiczka to kobieta“ a Buffon twierdził, że „styl reprezentuje człowieka“. Ponieważ dziś każdy pali tytoń a nie każdy pisze, zdaje się, że nie odejdziemy od prawdy, mówiąc: „cygaro to mąż“. Rzeczywiście wiele osób sądzi człowieka raczej według cygara, jakie pali, niż według ludzi, do których uczęszcza, lub książek, które czyta.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Peszt 7 września. Hr. Andrassy otrzymał szczegółowe zaproszenie od cesarza, ażeby na manewrach w Miskolcz brał udział jako feldmarszałek-porucznik.

Berlin 7 września. Zjazd cesarza Wilhelma z carem nie odbędzie się w Gdańsku, gdyż miejsce zjazdu zostało przedwcześnie wyjawione. W sferach dyplomatycznych powątpiewają, czy w ogóle przyjdzie ów zjazd do skutku.

Madryt 7 września. Mówią, że król Alfons XII. otrzyma od królowej angielskiej order podwiązki.

Petersburg 7 września. Z Bakum donoszą o nieustającym pożarze źródła nafty Krassilnikowskiego; jeżeli ten pożar niezdołają ugasić, wyczerpie on zupełnie całe źródło. — Minister handlu wyraził nadzieję, że układy co do traktatu handlowego przyjdą do skutku; minister oświadczył się przy tem za wolnością handlu, podnosząc jednak możność konkurencyi handlu francuskiego.

Waszyngton 7 września. Prezydent Garfield przeniesiony został za poradą lekarzy z Waszyngtonu do **Longbranch** — jako miejsca zdrowszego; stan zdrowia prezydenta jest zadowalniający. Gabinet przeniesiony będzie również do Longbranch.

Kursa telegraficzne z dnia 7 września 1881.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·.65 Renta srebrna 77·45. Renta złota 93·70. 6% Renta złoła węgierska 93·70 Losy z r. 1860 131·25. Akcye banku narodowego 834·— Akcye kredyt. 351·80. Londyn 117·85. Srebro —·—. Napoleony 9·35. Lombardy 117 50 —. Losy z roku 1864 172·50 Akcye kolei Karola Ludw. 320·50. Akcye Lwow. Czerniow. 180 75. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 166·50. Akcye Anglo-Banku 160·50. Oblig. indem. galicyjskie 101·—. Losy prem. węgierskie 124·— Akcye kolei Kosz. Bogum. 149·50— Akc. kol. półn. zachod. austr. 228·75 6% Listy zast. hipoteczne 103·—. Marki 57.35. Ruble 126·—. 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 103·—. Nowa renta papierowa —·—

Usposobienie giełdy: spokojne

Wszelkie osłabienia męskie tak u młodych jak i u starszych osób leczą zupełnie — *starszego lekarza sztabowego* **Müllera:**

Miraculo-Praeparata

przywracając osłabionemu ciału

siły młodzieńcze.

Skład utrzymuje **Karol Kreikenbaum** w Brunszwiku.

Środki te zjednały sobie w bardzo krótkim czasie **sławę w całym świecie** i bywają polecane przez najsłynniejszych lekarzy.

Wyczerpującą naukową rozprawę o tychże środkach nabyć można za przesłaniem 40 cent. w markach pocztowych pod dyskrekcyą i opłatnie.

252 4—9.

Niżej podpisana firma ma zaszczyt zawiadomić P. T. jednorocznych ochotników wojskowych, iż wyrabia

ubrania wojskowe

dla wszystkich gatunków broni

po cenach umiarkowanych, jakoteż ma na składzie wszelkie w ten zakres wchodzące potrzebne przybory.

Leon Schultz, krawiec,
w Krakowie, ul. Św. Anny Nr. 198.

(284-1-6).

B. GINZIG

w Krakowie

Rynek l. 9 Dz. I. w domu Wgo Mendelsburga

poleca swój

WIELKI SKŁAD FUTER

gotowych i na sztuki

po 285 1—2

cenach najumiarkowańszych

Przyjmuję na mieszkanie i stół

P. P. STUDENTÓW

zaręczając rzetelną opiekę i przyzwoite utrzymanie. Ulica św. Jana 311, II piętro.

(276 2-3). **F. LASKOWSKA.**

Ich ertheile **deutschen Unterricht**, und bereite für deutsche höhere Lehranstalten vor.

B. Michael,
ul. Św. Jana Nr. 293.

(283-1-2)

Wyroby platerowane posrebrzane

z fabryk

CHRISTOFLE & Comp

w PARYŻU

z gwarancyą galwanicznego pokładu srebra oznaczonego w gramach na każdym przedmiocie j. t. Sztućce stołowe, kompletne lub pojedynczo, wazy, serwisy, sosierki, tace, półmiski, taleze, podstawki, lichtarze i kandelabry, oraz całe wyprawy w najgustowniejszym fasonie, jako też kompletne urządzenia dla pp. właścicieli hoteli, cukierników, restauratorów, utrzymuje na składzie nasz jedyny w Krakowie reprezentant:

ALFRED BIASION

w nowo otwartym magazynie Nr. 8,

przy wejściu w ulicę Grodzką — po cenach oryginalnych fabrycznych, którego dom polecamy Wys. Szlachcie i P. T. Publiczności.

Paryż w Lipcu 1881 r. b.

CHRISTOFLE & Comp.
fabryka wyrobów platerowanych.

231 6-6

Główny skład dla Galicyi!

Włóczek i wełn *en gros i en detail* z fabryki **Chr. Lud. Volckart i Syn w Berlinie** znajduje się w handlu **F. Bruno Hahn w Krakowie ul. Grodzka L. 53.**

Ceny włóczek 8 Złr. za Kilo i wyżej (3 Złr. 20 ct. za funt polski), co zależy od koloru. Gatunki są różnej grubości.

Fabryka powyższej firmy istnieje już przeszło 150 lat i zyskała sobie, jako posiadająca najlepszy towar, sławę tak w Europie jak i w Ameryce. —

Włóczki wzmiankowane z powodu, że są miękkie, bardzo elastyczne i pulchne i przez to robota wygląda bardzo ładnie i nieprzepuszcza łatwo powietrza, wyborne są nietylko do haftu, robót krzyżowych i ściegiem lecz także i do robót szydełkowych na kaftaniki, spodnice, kamizelki, kamasze, chustki i t. d.

260 5—?

Szukający ulgi w cierpieniu

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owo ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich niemiłych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy napróżno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6,** — broszurkę „Wyciąg bezpłatny“, znaną także pod tytułem **„Przyjaciel chorych“.** W broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurkę powyższą, **40 polskie wydanie,** otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przy tem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

J. BAJER

MAGAZYN I FABRYKA

WYROBÓW TOKARSKICH

259 w Krakowie 6-10
przy ul. Grodzkiej 89, w domu Wgo Goebla

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jako to:

fajki piankowe, cygarniczki, cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie, z jaśminu, oraz portmonetki, kule bilardowe, kręgle, szachy, arcaby, domina, laski.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Tamże można pobierać naukę sztuki tokarskiej.

PAIN-EXPELLER

„z kotwicą“

jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Kto tego znakomitego leku raz tylko np. przeciw dnie, reumatyzmowi, rwaniu w stawach, reumatycznemu bólowi zębów itd. użył poleca go niezawodnie dalej. Jestto uwagi godnem pod względem wartości leczniczej Pain-Expelleru i tej jedynie okoliczności przypisać należy, iż środek ten bez wszelkiej reklamy w całej Austryi tak olbrzymie znalazł rozpowszechnienie.

Dostać można po cenie 40 i 70 ct. za flaszkę w niżej wymienionych aptekach: w **Biały** Reicherta spadk.; w **Bielsku** G. Zabystrzana i J. A. Stanko; w **Bochni** Fr. Reissa; w **Cieszynie** Leopolda Peter i Edw. Raszki; w **Jabłonkowy** W. Graffa; w **Jordanowie** F. Moszczeńskiego; w **Kolbuszowy** Fr. Buczka; w **Krakowie** we wszystkich aptekach; we **Lwowie** Z. Ruckera i J. Piepesa; w **Leżajsku** J. Denkera; w **Mielcu** Andrzeja Pawlikowskiego; w **Milówce** M. Quirini; w **Myślenicach** M. Guttmanna; w **Nowym Sączu** R. Jakubowskiego i W. Filipka; w **Podgórzu** J. Skakalskiego; w **Rzeszowie** Daw. Reicha; w **Skoczowie** K. Olenskiego; w **Szczucinie** J. T. Mieczkowskiego; w **Tarnowie** J. Reida; w **Wieliczce** Br. Miczyńskiego; w **Żywcu** H. Blumenthala. — W **Pradze** centralny skład na Austryę: Dra Richtera apteka pod „złotym Lwem“ Niklasplatz Nr. 1. (262 2-9.)

S. ZORN

Dentysta-technik,

pod L. 67 przy ulicy Grodzkiej w Krakowie,

poleca swój zakład wszelkich wyrobów dentystycznych tj. całe szczęki, trzonowe jako też i pojedyncze zęby. Wszelkie obstalunki nowe i reperacye w zakres sztucznych zębów wchodzące wykonuje według najnowszej amerykańskiej metody w kauczuku i metalu po cenach przystępnych. (280-1-2.)

ANTONI JACHIMSKI.



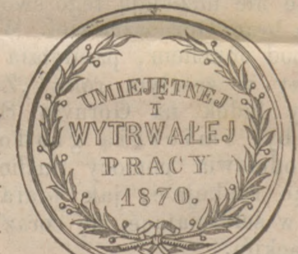
MAGAZYN FUTER

założony w r. 1825 i od tego czasu bez przerwy istniejący w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 61.



Poleca Szanownej Publiczności: gotowe szuby tak męzkie jak i damskie, salopy, peleryny gronostajowe, rotundy, czapki futrzane, kołnierze, rękawki, kaftany, również różne materye na wierzchy futer damskich i męskich. Zapasem skórek futrzanych krajowych, amerykańskich i rosyjskich posiada wielki wybór.

Wykonuje wszelkie zamówienia w **oznaczonym czasie** i za **cenę dla każdego przystępną, przyjmuje też futra do przerobienia i przechowania na lato.**



267 4—?

Brassicon.

Jedynym środkiem na

Ból głowy, migrenę, zawroty, uderzenia krwi,

są krople od bólu głowy

BRASSICON

W. RUSSYANA,

które znalazły tak obszerne zastósowanie w cierpieniach. Przyjęte w roku bieżącym na wystawę przemysłową w Warszawie zyskały sobie pochlebną wzmiankę, a liczne próby dokonywane na miejscu, dowiodły, że środek ten działa nadzwyczaj szybko, przynosząc prawdziwy i niezawodny skutek. Krople od bólu głowy Brassicon znajdują się obecnie we wszystkich znaczniejszych miastach Europy. Laboratorium w Warszawie, ul. Bracka 42. Składy w Krakowie: w aptece pod Tygrysem Seniora F. Gralewskiego, E. Stockmara pod Słoniem, A. Trauczyńskiego pod Złotą Koroną, Rynek główny.

Cena flakonu 1 złr. 229

DWÓR UJAZD

ostatnia poczta **Zabierzów**, poleca do siewu:

Żyto Probszteinskie 100 kilo po 10 złr. *loco* Dworzec Zabierzów.

Pszenicę Banatkę 100 kilo po 12 złr. 50 cnt. w. a. *loco* Dworzec Zabierzów.

Pszenicę Kostromską 100 kilo po 12 złr. 50 cnt. w. a. *loco* Dworzec Zabierzów.

Bliższe informacye na żądanie udziela Firma handlowa: **Andrzej Schultz** w Krakowie pod „Trzema Gwiazdami“ — Rynek Nr. 26.

270 4—4

MĄKĘ KOŚCIANĄ
PAROWANĄ

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** — nabyć można **po cenie zniżonej** albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie. — O wczesne zamówienia uprasza się.** — Fabryka parowa mąki kościanej i spodium **B. Schönberg & Fränkel** przy ulicy Mostowej Nr. 354.

215 14—24

Jedna z najdawniejszych firm w Bordeaux, posiadająca najlepsze rozgatunkowane wina, życzy sobie ustalić poważną reprezentacyę w naszym kraju przez specyalnych Agentów lub też ludzi posiadających rozległe stosunki. Oferty adresować: 266 3-?

Mr. CARPENTEY et Cie,
346, roue de Toulouse à Bordeaux (Francé).

RODZICOM i OPIEKUNOM.

Zawiadamiam niniejszem Szan. Rodziców i Opiekunów, że do **zakładu** mego **wychowawczo-naukowego** przyjmuję, jak zwykle, młodzież kształcącą się prywatnie lub też uczęszczającą do szkół publicznych.

Władysław Kudasiewicz,
właściciel pensyonatu męzkiego
w Krakowie, dom OO. Franciszkanów,
II podworzec, I piętro,
od strony Muzeum techn.-przem.

(271 3-3.)

DOBRA RADZISZÓW i WOLA RADZISZOWSKA

z przyległ., 2 mile od Krakowa, a $\frac{1}{4}$ mili od miasteczka Skawina oddalone, obejmujące 637 morgów wysokopiennego lasu a 100 mor. ornej ziemi, łąk i pastwisk, pałac i ogród parkowy, 12 morgów obszaru mający, młyn i browar wraz z prawem propinacyi znaczny dochód przynoszącem, są pod bardzo przystępnemi warunkami do sprzedania.

Oferty bezpośrednich kupicieli z wykluczeniem wszelkich pośredników przyjmuje **adwokat krajowy Dr. Artur Leo w Krakowie** przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 53. (287 1—?)

MIESZKANIE

w Rynku głównym L. 15 I. piętro, składające się z 10 ubikacyj, jest każdego czasu do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u stróża domu lub u właściciela ulica Krupnicza Nr. 146 lit. B. (286 1—10)

OGŁOSZENIE.

Z wielu stron zapytywana, czy Instytut mój dla panien nadal utrzymywać będę, odpowiadam niniejszem, że kurs **nauk** w zakresie wyższego gimnazyum rozpocznie się w mej pensyi d. 3go września b. r.

Karolina Krynicka
przy ul. Wiślnej pod Nr. 176,
w domu adwokata Retingera.

203 4-?

Wydawca **Emil Szwarc.** Z drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**